(Nro. 138.)

ROZMAITOŚCI.

W Sobotę Nro. 70. 16. Czerwca. 1821.

Elżbiéta Bawarska.

(*Ciąg dalszy.*)

Po długich, utrudzaiących pochodach stanęło nakoniec woysko Konradyna naprzeciw woysk Karola Anjou, którémi osobiscie dowodził, nad Laco Fucino w okolicy zwaney „Pole liliowe" Natychmiast wszczęła się krwawa bitwa. Karol miał za sobą nabyte imie wielkiego woiownika, doświadczenie i przemagaiące siły, mimo to atoli, zwycięztwo było czas długi niepewne, owszem zdawało się przechylac na stronę dobrey sprawy. Król Arragonski i oba młodzi Xiążęta dokazywali cudów nieustraszonego męztwa i waleczności. W uniesieniu nakoniec rozzuchwaloney waleczności rzuca się nagle Konradyn wpośród z porządku wyszłe nieprzyiacioły. W ślady iego wpada za nim Fryderyk. Nieprzyiaciel poznaie dostoynych przeciwników, zbiéra się i opasuie, onych. Widząc Król Arragonski nieuchronną zgubą zagrożonych, opuszcza swoie zwycięztwa zupełnego bliskie skrzydło, spieszy dla ich odbicia, ale w chwili, gdy iuż ich bliski, dzidą przeszyty padaiąc we krwi broczy. W tem oba młodzi Bohatérowie przebiiaią się z bronią w ręku przez szeregi nieprzyiacielskie szczęśliwie, a nadchodzące nocne ciemności i powszechne zamieszanie ułatwia im ucieczkę. Wkrótce stanęli w ubogiey chacie o milę od placu bitwy. Odwiedzali oni często ubogich pasterzy ustronia, lecz w iak odmiennym sposobie! niegdyś iako dobroczynne bóstwa, dziś iako tułacze. Zamiast litości, która się na widok ubóstwa w nich zawsze odzywała, zazdrościli teraz losu pastérzy, którzy w swoiey ciemnocie, nie są wystawieni na straszne pociski przeznaczenia, albo ieśli ich kiedy prześladuie i znagla do opuszczenia ubogiey siedziby, opuszczaią tylko słomą pokrytą chatkę, zabieraiąc z sobą prawdziwe skarby człowieka; niewinność, mierność, spokoyność i pracowitość. Wielkie zmiany Państw, mogą tylko same, dać uczuć Mocarzóm świata niedołężność ich władzy i znikomość świetności. Z wysokości ztrąceni i prześladowani, poznaią wprawdzie lepiey iak inni ludzie te odwieczne prawdy, ale pospolicie zapominaią w krótce po wyysciu z położenia przykrego. Rozmyślanie nad sobą samym, którego powodem tylko osobisty interes, rodzi wprawdzie uwagi prawe, te atoli nie mogą bydź mocnemi posadami, na których niewzruszona wspiéra się moralność. Mądrość się nabywa tylko spokoynem i bezinteresownem rozmyslaniem umysłu bystrego i zgłębiaiącego, a rzadko iest ona owocem samego doświadczenia.

Bawiąc w chacie nędzarza poznawali młodzi Xiążęta marność wielkości ziemskiey, ale mimo takie przekonanie, uięliby byli bez namysłu broń z całem zapałem chciwych sławy i młodych Bohatérów, gdyby wieści pomyślnieysze byli otrzymali. Przed świtem opuściwszy chatę błąkali się po łąkach i lasach w odzież wieyską przebrani. Iuż brón morderca ustała roznosić zniszczenie, wszędzie panowała cichość, natura cała zdawała się spoczywać. Nienawiść tylko sama czuwała i dostoynych ścigała zbiegów. . . Z świtaniem dnia drugiego, poznanych i poymanych odprowadzono do Neapolu. Karol, ten ich krwi łaknący nieprzyiaciel, oddaię obudwoch pod straż nayscisleyszą. W tem smutnem położeniu naywięcey się Konradyn zaymował dowiadywaniem o los Krola Arragonii. Na doniesienie iednych, że go żołnierze z placu boiu umieraiącego; drugich, że iuż umarłego wynieśli, wylewał gorzkie łzy za wspaniałomyslnym Henrykiem, nie mniey bolał on pomnąc na matkę i Lidanię, ktorych cierpienia, z powodu wieści, o przegraney i uwięzieniu swoiem żywo sobie wyobrażał. Nie lękaiąc się niebespieczeństwa życia, nie przewidywał, że naydroższych mu iestot, daleko sroższe czeka udręczenie. Lecz niestety zbyt prędko dowiedział się o tem. Karol zwołał tayną radę, to iest: nayniKczemnieyszych i swey woli naywięcey uległych pochlebców. Nie wzdrygali się te sprośniki pod pozorem ustalenia spokoyności Państwu, nayświętsze prawa woyny,

)(

narodów, monarchów, owszem, wszystkie ustawy religii i ludzkości znieważyć i zdeptać nogami. Sąd tem nieprawy, bezwstydny i tyrański zawyrokował śmierć obudwoch Xiążąt.

Gdy niewiadomi ieszcze przyszłego okropnego losu swoiego przechadzali się po brzegu morskim, ieden ze straży tychże brzegów wsunął zręcznie Konradynowi bilecik następuiącey treści: »Zginęliście ieżeli tego krotkiego momentu nie użyiecie do zbieżenia.« »Wszystko wzruszę dla waszego ratunku. Uiąłem straż, która mnie nocą do waszego wpuści więzienia. Wszelka do waszey ucieczki gotowość. Dostaniecie się bespieczni na brzeg morski, tam okręt czeka, który was do Sycylii odstawi.“

Pewnymi byli Xiążęta, że taka wspaniałość tylko do Karola Filipa, iedynaka Karola Anjou*) podobna. Wiedzieli oni, że ten młody Xiąże głośno i iawnie nad ich nieszczęsciem ubolewał; że nayszlachetnieyszy charakter i powszechną miłość posiadał. Konradyn i Fryderyk miotani iuż wdzięczności iuż niespokoyności uczuciami, nie kładli się do spoczynku, ale noc całą czuwali. Nakoniec iuż nade dniem słyszą szelest.

Nie wątpiąc wcale, że się zbliża ich uwolnienia chwila, słyszą z pociechą ieszcze oddalone kroki, słyszą coraz bardziey zbliżaiące się, słyszą na koniec brzęk kluczów drzwi więzienia otwieraiących. W błogiey nadziei oglądania i usciskania swoiego wybawiciela, rzucaią się w uniesieniu radości, niestety ostatniey w ich życiu, ku drzwiom; lecz zamiast Xięcia Filipa, widzą wchodzącego szanownego Kapłana, który się do nich wolnym krokiem i w oczewistem pomieszaniu zbliża. Gdy niespodziany ten widok oboch skamieniałemi stawia, Xiądz w boleści i smutku obiawia nieszczęśliwym, że, kroki Xięcia Filipa w celu ich uwolnienia przed sięwzięte, odkryto; że tenże w swoich pokoiach uwięziony, aby nie zdołał bydź przeszkodą exekucyi nieszczęsnego wyroku, którym na śmierć wskazani. Słuchali niewinni a waleczni i mężni Xiążęta te okropną wiadomość z takiem obrzydzeniem i wzgardą, na iakie tak czarna zbrodnia zasługuie i z tą rezygnacyią, którey śmierć straszną nie iest. Czcigodny sługa Wszechmocnego nie zdołał łez wstrzymać obiawiaiąc im nareszcie, że iuż nie wiele godzin maią zostawionych sobie do przygotowania się na śmierć. I iuż ich ten oyciec duchowny więcey nie odstąpił. Następuiącego rana dowiedzieli się, że Xiąże Filip kusząc się o wszelkie sposoby ich uwolnienia, oknem wyskoczył, że nogę złamał, ale że nie iest w niebespieczenstwie życia, i tylko to go naywięcey boli, iż w tym stanie, tak nieludzkiey i iemu obmierzłey tyranii przeszkodzić nie może.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

*) Xiąże ten zwał się tylko Karolem, dodałem drugie imie Filipa, dla rozrożnienia go od Oyca. Był on w istocie nader szlachetnym. Nastąpił po oycu pod imieniem: „Karol kulawy. Dałem iego ułomności inną przyczynę, tak bowiem mogłem go wystawić w więcey interessiciącem świetle; lecz gdzie idzie o prawdę, wyznać muszę; że sie kulawym urodził.

Młocarnia Polska.

(*Z Pamiętnika Warszawskiego.*)

Młocka należy do zatrudnień gospodarstwa wieyskiego, naywięcey rąk i czasu wymagaiących; umysł więc ludzki szukał od dawna sposobów zmnieyszenia tych tak ważnych nakładów pracy. Nadzieie iego nie mogły być zawodne, sądząc po wynalazkach, które wieki nasze wzbogaciły, tem bardziey, że ta czynność całkiem mechaniczna, samych tylko sił fizycznych potrzebuie. Jakoż widziano iuż w naszym kraiu wiele machin do młócenia używanych, ktore iuż to staraniem rządu, iuż też troskliwością światłych rodaków z za granicy sprowadzano. Wszystkie iednak ustąpić teraz powinny pierwszeństwa nowey młocarni, którą niedawno wynalazł i zbudował P. Kuhaiewski, biegły zegarmistrz i razem mechanik stolicy naszey: ona bowiem połącza w sobie wszystkie warunki, nadaiące zaletę tego rodzaiu wynalazkom i odpowiada zupełnie potrzebom wieyskiego gospodarstwa. Tańsza iest od wszystkich dotąd znaiómych; do zrobienia i naprawienia nayłatwieysza; słomę wydaie prostą i nieuszkodzoną; wymłaca ziarno zgoła nienadwerężone. Ieden tylko człowiek do tey poruszenia, i dwóch pomocników do układania snopów i zgartywania słomy są potrzebni: a ci za pomocą tey młocarni, iak się z doświadczenia pokazało, dwie kopy na godzinę wymłócić mogą. Iest przy tem ruchoma tak, że z iednego folwarku na drugi łatwo przewieziona być może i do każdey stodoły przyda się.

Ogólny skład tey młocarni iest następuiący: na klepisku kładą się drewniane koleie,

podobne do używanych na gościńcach w Anglii, po których postępuie cała machina nie gniotąc ziarna, ani też przyciskaiąc snopów pomiędzy niemi rozłożonych. Dwa wielkie iey koła kręcą się na osi poziomey za pomocą trzeciego kołowrota, po którego skrzydłach ieden człowiek stąpa. Do szerokich obwodów tych kół przyczepione są cepy, które zupełnie do zwyczaynych cep są podobne, i tak urządzone, że nie tylko biiak ale i druga część cepy czyli rękoieść w punktach przyczepienia są ruchome; przez co nie tylko zamach iest daleko większy, ale ieszcze i biiak zaraz po uderzeniu odskakuie od słomy. Takie iest właśnie uderzenie pospolitych cep, które wytrząsaią ziarno ze snopu, ani go krusząc, ani też nie gniotąc i nie targaiąc słomy.

Iakoż w pierwszey połowie obrotu kół, to iest od dołu do góry, cepy leżą na iego obwodzie, w drugiey zaś połowie tegoż obrotu, czyli z góry na dół, cepy podnoszą się i upadaią: a siła uderzaiąca iest proporcyonalna do prędkości i wielkości koła, tudzież do ciężaru i długości cep. Zkąd się pokazuie, że w tey młocarni bardzo iest łatwo powiększyć, lub zmnieyszyć uderzenie podług potrzeby; skoro prędkość koła od woli poruszaiącego całą machiną zależy, i skoro nie trudno na mieysce lekkich i krótkich cep dłusze i cięższe lub przeciwnie przyczepić. Siła poruszaiąca koła przymusza razem i całą machinę do posuwania się po koleiach tam lub nazad za pomocą sznurów, które obwiiaią się na walcach a drugim końcem do stałych punktów są uwiązane. Oprócz tego młocarnia opatrzona iest kołem przeznaczonem do przedłużenia swoim impetem ruchu kołowrotom cepowym nadanego, tak, że człowiek stąpaiący po naypierwszym kołowrocie, ma dla siebie chwile wypoczynku, przez co niełatwo zmordować się potrafi.

Mówiąc o zaletach tego wynalazku, i daiąc mu pierwszeństwo przed wszystkiemi, które nam się zdarzyło widzieć w kraiu i za granicą, nie śmiemy bynaymniey zaprzeczać doskonałości tey młocarni, którą niedawno na posiedzeniu agronomicznem w Marchwarczu pod Kaliszem z tak pomyślnym skutkiem probowano, a którey oglądać nie mieliśmy dotąd sposobności *). Wszakże z samego świadectwa zebranych na tém posiedzeniu obywateli pokazuie się, że młocarnia polska nie ustępuie Angielskiey co do szybkości młocenia i taniości, a bierze przed nią pierwszeństwo w tém, że wydaie słomę prostą, i przy równey liczbie robotników, żadnych nie potrzebuie koni. Pomimo tego iednak radzibyśmy usłyszeć o młocarni polskiey zdanie któregokolwiek ze światłych obywateli, których miłość oyczystego dobra na posiedzenie agronomiczne w Marchwarczu zebrała; zdanie na doswiadczeniu i porównaniu z sobą obu tych młocarni ugruntowane.

P. Kuchaiewski uzyskawszy od rządu tak zasłużony przywiley na swóy wynalazek, postanowił założyć fabrykę tych młocarni, i ogłosił na to prenumeratę w gazecie i osobnym prospekcie pod d. 15. Marca b. r. wydanym. Iedna taka młocarnia prenumeratorów kosztować będzie Złł. 1600. wypłata tey summy na trzy raty podzielona: to iest przy prenumeracie płaci się Złł. 500. drugie tyle 1. Lipca b. r. a resztę 600. Złł. przy otrzymaniu machiny. Po zamknięciu prenumeraty, która ma trwać do 1. Czerwca, każda machina będzie kosztowała 2000. Złł. Machiny będą oddawane prenumeratorom przy końcu każdego kwartału tak, że z Czerwcem 1822. wszystkie ukończone i oddane być muszą.

*) Czytay wiadomość o tém posiedzeniu podaną do poprzedzaiącego numeru Pamiętnika Warszawskiego przez A. Biernackiego Radcę Woiewództwa Kaliskiego.

Wiadomości Warszawskie. *)

(*Z dnia* 22. *Maia.*) Zapewne będzie przyiemnie dla cierpiącei Ludzkości dowiedzieć się: iż w skutku uchwały Xięcia Namiestnika Królewskiego z dnia 10. Kwietnia r. b. ustanowione zostało w Warszawie Towarzystwo Lekarskie, maiące na celu przykładanie się do udoskonalenia umieiętności lekarskiey, i udzielania sobie wzaiemnych uwag nad uczynionemi badaniami w przedmiocie wyżey wzmiankowanym. Prezesem tego towarzystwa iest Doktór Wolf, Vice Prezesem Doktór Dybek, a Sekretarzem trzymaiącym pióro Doktór Theiner. Pamiętnik, który to nowe towarzystwo, na widok publiczny wyda, będzie w sobie zawierał dokładny opis czynności i uwag rzeczonego zgromadzenia.

Słychać: iż w Warszawie, w kilkunastu mieyscach, iako to: na celnieiszych placach, rynkach i w ogrodach, maią być założone wodoskoki, czyli tak zwane fontanny, którym postawiona nad brzegiem Wisły machina

*) Z Kuryiera Warszawskiego.

parowa, z łatwością tak iak w Londynie, wody dostarczać będzie. Ustanowienie to, stanie się tym korzystnieiszem, iż oprócz ozdoby miasta i znacznego oczyszczenia powietrza, opatrzy mięszkańców stolicy w wodę, którey w wielu ulicach, a szczególniey w starem miescie, niedostatek daie się uczuwać; stanie się oraz wielkiem przeciw wydarzyć się mogącym pożarom, zabespieczeniem.

Żebractwo w Londynie.

Pomiędzy osobliwościami Londynu iest stara niewiasta, utrzymuiąca szkołę, w którey uczą się dzieci sztuki żebrania. Zdanie sprawy wydziału Izby niższey mianowanego do śledzenia żebractwa zawiera to faktum. To samo zdanie sprawy wykazuie, że Londyn ma zawsze więcey iak 15000 żebrakow ulicznych, z ktorych naywieksza część zbiera sobie codziennie 4, 6, 10 i 12 szyllingów, nawet są przykłady, że żebrak zebrał w dniu iednym trzydziesci szyllingów, wielu z tych schodzy się razem i przepędzaią wieczory wesoło przy kieliszku. Niezliczone są sztuki, używane przez nich do wzbudzenia litości. Zwyczayna zaś, że w pewnych domach pożyczaią sobie mnóstwo dzieci na dzień i przykłady dowodzą, iż od pożyczki iednego dziecięcia na dzień zapłacono dwa szyllingi i sześć penców. Pewna niewiasta przez dziesięć lat siadywała na iednem mieyscu z bliźniętami, ktore się nigdy niestarzały. Oprócz zebraków ulicznych iest ieszcze innych tysiące, chodzycych po domach z żebrzącemi listami. Wiele osób utrzymuie się tylko z układania takich listów. Wszystkie środki dla uwolnienia miasta od tey plagi, których użycia istnieiące dozwalaią prawa były dotąd bezowocnemi. Zaledwie zaprowadzono żebraka do iego właściwey parafii, powrócił on nazad, ledwo wyszedł z domu poprawy, gdzie siedział iak włoczęga, począł znowu żebrać.

Nowy wynalazek w sztuce rytowania.

Wiadomo, że hartowanie czyni stal twardą, odhartowanie zaś odbiera iey tę własność i że stopień hartu czyli twardości zależy od dwóch razom okoliczności, to iest: od stopnia rozpalenia i od szybkości studzenia. Ale PP. Perkins i Fairman w Auglii wynaleźli wcale inny sposób, przez który można kawałkowi stali, iakiey bądź formy, nadać naywiększą twardość, i znowu odiąć mu tę własność, a nawet przywieść go do naywiększey miękkosci. Sposób ten trzymany dotąd w taiemnicy, w tem iest osobliwy, że metal ani się kurczy przez odmięknienie, ani też rozszerza się przez stwardzenie, czego w pospolitem hartowaniu żadną miarą uniknąć nie można. I tato osobliwość czyni wynałazek niezmiernie ważnym dla sztuki wyrzynania czyli rytowania. Na tablicy bowiem stalowey, podług tego sposobu zmiękczoney można wyrzynać daleko łatwiey anizeli na miedzi: nadaiąc zaś tey potem naywiększą twardość, postać rysunku, którą mu ręka artysty nadała, w niczem się nie zmienia. Oczywista więc, że na blasze takim sposobem przygotowaney daleko więcey, niż na miedzianey wyraźnych i bez uszkodzenia rycin odbić można. Lecz nie tu się kończy użytek tego wynalazku. Wyrytowawszy bowiem na stalowey tablicy i nadawszy iey potrzebną twardość, toczy się po niey miękki stalowy wałec za pomocą prasy osobno do tego zrobioney, która z taką mocą przyciska, że cała rycina z tablicy przenosi się w niskorzeźbie na powierzchnią walca. Z kolei potem temuż walcowi taż sama nadaie sie twardość, przez co tocząc go za pomocą powyższey prassy po tablicach miedzianych, lub z miękkiey stali, można otrzymać tyle blach z rycinami, ile się podoba, a wszystkie będą zupełnie do siebie podobne. Każda z blach stalowych może znowu z swoiey strony tymże samym służyć sposobem do wydania innych kopiy, które bez końca mnożyć można. Przydać ieszcze trzeba, że nadanie i odbieranie twardości stali, iako też przenoszenie rycin z tablicy na walec i z walca na tablicę, odbywa się z rzadką prędkością, co tém więcey ten wynalazek zaleca.

Redakcyia F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.